1918. GRUDZIEŃ Rok XXXVII.

PRZEDŚWIT



MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

WARSZAWA

Cena numeru 2 marki.

Wydawnictwa
Polskiej Partji Socjalistycznej

Robotnik pismo codzienne—wychodzi w Warszawie.

Naprzód pismo codzienne—wychodzi w Krakowie.

Przedświt miesięcznik, poświęcony zagadnieniom teoretycznym polskiego socjalizmu.

Nowiny Socjalistyczne pismo, poświęcone ruchowi socjalistycznemu na wsi.

Górnik pismo Zagłębia Dąbrowskiego.

Bibljoteczka Robotnicza w wydawnictwach nieperjodycznych daje robotnikowi w formie najdostępniejsze szereg wiadomości z zakresu wiedzy społecznej.

Związkowiec Organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych—pismo, poświęcone bezpartyjnemu ruchowi zawodowemu—wychodzi w Warszawie.

GRUDZIEŃ 1918 ROK XXXVII.

PRZEDŚWIT

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Redaktor: Mieczysław Niedziałkowski.

OD REDAKCJI,

W ciągu ostatnich lat kilku nie było w Polsce teoretycznego organu socjalistycznego. Potrzeba zaś takiego pisma, któreby ogniskowało myśl i budowało drogowskazy dla masowej walki robotniczej, dawała się odczuwać coraz bardziej. Wojna i rewolucja przyniosły ze sobą wiele nowych zjawisk i nowych zagadnień. Dawne życie należało do bezpowrotnie minionej przeszłości. Dawne zapatrywania, wierzenia i dogmaty muszą także ulec przewartościowaniu i rewizji.

Tym właśnie zadaniom odpowiedzieć pragnie wznowiony „Przedświt". Chcielibyśmy utrwalić, pogłębić i rozwinąć ideologję socjalizmu polskiego; zasadniczym punktem wyjścia pozostanie dla nas zawsze ideał wyzwolenia człowieka z pęt wszelkiego wyzysku i niewoli, program syntezy socjalistycznego stosunku do życia z patrjotyzmem, stanowiska klasowo - proletarjackiego z świadomem umiłowaniem kultury narodowej i, wreszcie, materjalistyczne pojmowanie dziejów, jako najpotężniejsze i najwięcej subtelne zarazem narzędzie pracy myślowej i twórczego badania.

Międzynarodówka socjalistyczna przeżywa dzisiaj głęboki kryzys wewnętrzny. Spoisty i zwarty ongi obóz proletarjatu rozpadł się na kilka walczących ze sobą odłamów, i nieprzebyta przepaść dzieli komunistów rosyjskich od so-

cjalnej demokracji Scheidemana, od teorji i taktyki Vanderweldego czy nawet Hendersona.

Rzecz naturalna, położenie obecne sięga swym początkiem przedwojennego stanu rzeczy. Genjalna doktryna Karola Marksa bywała rozmaicie interpretowana i pojmowana. Obok książek oficjalnego komentatora - Kautsky'ego istniały prace z jednej strony rewizjonistów niemieckich, z drugiej — Lenina, R. Luxemburg, ~~Artura~~ Labrioli, istniała energiczna i odważna „nowa szkoła" Jerzego Sorela, szkoła, której patronował przez czas niejaki autor „Szkiców o materjalistycznem pojmowaniu dziejów", świetny polemista i wszechstronny erudyta — Antonio Labriola.

Podobnież, równolegle do „urzędowych" partji socjalno - demokratycznych, działały organizacje reformistyczne i syndykalistyczne, Kongresy międzynarodowe stawały się nieraz widownią zażartych sporów i starć.

Klasa robotnicza musi za wszelką cenę odbudować swą jednolitą, solidarną politykę we wszystkich krajach. Ale jednocześnie odbudować trzeba gmach socjalistycznej myśli. Socjalizm polski ma udział poważny w ogólno - europejskiej pracy teoretycznej. Z naszych przecie szeregów wyszli Kazimierz Krauz, Krusiński, Gumplowicz, Krzywicki, którzy stanęli na poziomie najwyższym nowoczesnej kultury myślowej, ideologiem polskiego proletarjatu był Stanisław Brzozowski, który otworzył przed Polską szeroko okno do Zachodu, który pierwszy nam przedstawił działalność świetnej falangi francuskich i włoskich uczniów Marksa z młodszego pokolenia.

Dzisiaj, gdy Europa przeżywa głębokie wstrząśnienia życia duchowego, pragniemy uczestniczyć w ogromnej pracy nad dźwiganiem wzwyż myśli socjalistycznej. „Przedświt" będzie śledził stale ewolucję pojęć pośród naszych zagranicznych towarzyszy, będzie jednocześnie formułował wnioski i uogólnienia, wyrosłe na podłożu polskiej rzeczywistości dziejowej.

Program pisma — to program Polskiej Partji Socjalistycznej. Nie zamykamy jednak jego szpalt przed swobodną wymianą poglądów, nie obawiamy się dyskusji. Wręcz przeciwnie, idzie nam o rozkołysanie, rozbudzenie drzemiących prądów ideowo - teoretycznych, chcemy zmusić ludzi do ustawicznej rewizji swych zapatrywań, do krytycznej oceny bieżących wypadków, chcemy stworzyć perspektywę historyczną na użytek polityków i praktyków codziennej roboty partyjnej.

Wydawanie miesięcznika teoretycznego w okresie rewolucyjnym jest rzeczą nie łatwą, ale konieczną. Nadszedł

czas, kiedy klasa robotnicza w Polsce rozpoczyna bezpośrednio tworzyć historję. Trzeba więc natychmiast tworzyć myśl polskiego proletarjatu.

Zdajemy sobie sprawę z trudności naszego zadania. Liczymy tedy na pomoc i czynne poparcie wszystkich tych, którzy wierzą w zwycięstwo socjalizmu, którzy pragną ocalić z zawieruchy przyszłość Rzeczypospolitej ludowej i przyszłość ludu.

Oddajemy „Przedświt“ w Wasze ręce, towarzysze...

NA POGRANICZU.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość... Wojna, wywołana przez zaborcze tendencje i potrzeby kapitalizmu, doprowadziła w rezultacie do wielkiego przełomu społecznego, do głębokiego wstrząśnienia u podstaw ustroju obecnego. Dwie najpotężniejsze ostoje reakcji europejskiej: stara Rosja i monarchiczne Prusy — runęły w gruzy, przestała istnieć Austrja Habsburgów, fala rewolucyjna płynie z łoskotem poprzez całą ziemię.

Działa tu przedewszystkiem czynnik ekonomiczny; niesłychany wzrost cen na artykuły niezbędnej potrzeby, nędza mas i zyski spekulantów czynią życie ludzkie czemś wręcz niemożliwem do zniesienia. Jednocześnie zaś rządy państw współczesnych stanęły wobec problematów, których rozstrzygnęcie wykracza ponad ich siły. W jaki sposób zorganizować demobilizację wojsk i demobilizację przemysłu? Jak pokryć zobowiązania i długi wojenne? Co począć, gdy brak surowców, gdy zmarnowano lwią część środków transportowych, gdy roztrwoniono kolosalną ilość majątku narodowego niemal wszędzie?

Świat przeżywa kryzys gospodarczy o napięciu niebywałem, a stąd wynikają z natury rzeczy olbrzymie ruchy społeczno - rewolucyjne.

Nie można też lekceważyć momentu psychicznego. W duszach osieroconych matek, żon i dzieci, w myślach zgłodniałych nędzarzy, wyczerpanych żołnierzy, w świadomości ludowej powstało wiele nienawiści do sprawców rzezi międzynarodowej, do tych, co dzierżyli dotychczas w swych rękach losy ludzkości.

Toczy się więc fala rewolucji... I trzeba dzisiaj bardzo chłodnej myśli i bardzo spokojnej rozwagi, by wykorzystać w pełni chwilę historyczną, uchronić Polskę przed doszczęt-

nem zniszczeniem, przygotować tryumf socjalizmu, jako idei, jako metody naukowej i jako zjawiska społecznego.

Musimy się zdecydować w pierwszym rzędzie na jasne ujęcie naszego stanowiska wobec przypuszczalnego rozwoju wypadków. Musimy zrozumieć, że nie stoimy jeszcze wcale u bezpośredniego progu społeczeństwa socjalistycznego. Gruntowna, radykalna przebudowa społeczna nie dokonywuje się ani w ciągu jednego dnia ani w ciągu jednego roku. Socjalizm nie wyskoczy z pod ziemi, niby Minerwa z głowy Jowisza, zanim dojrzeją odpowiednie przesłanki ekonomiczne i kulturalne.

Uproszczone pojmowanie djalektyki marksowskiej, jakim operują nasi „komuniści“ z Socjal-demokracji i „lewicy“, może mieć jakie takie powodzenie w roli środka demagogicznej agitacji, ale niewiele posiada wspólnego z odpowiedzialną propagandą socjalistyczną i z dziedziną rzeczywistości.

Epoka, w którą wstępujemy, będzie okresem dziejowym w ściśłem znaczeniu tego wyrazu. Nowego świata nie stworzy nawet tytaniczny wysiłek pojedyńczy. Kilka razy zapewne wypadnie przypuścić szturm do twierdzy dawnego porządku, aż wreszcie jej mury ustąpią całkowicie. I niejednokrotnie klasa robotnicza cofnie swoje szeregi, niejednokrotnie, być może, armje reakcji zyskają na terenie. Socjalizm — to nie tylko dzieło zniszczenia. Socjalizm — to przedewszystkiem wielka twórcza praca, pełna załamań, częściowych tryumfów i chwilowych klęsk. U krasu dopiero nadchodzących dni widnieje świt ustroju, opartego na sprawiedliwości społecznej, na zniesieniu wyzysku i krzywdy.

Możemy tedy powiedzieć śmiało: rozpoczęła się doba bezpośredniej walki o społeczeństwo socjalistyczne. Niech jednak nikt się nie łudzi, że okresy dziejowe mijają, jak mgnienie; przeciwnie, czeka nas uporczywa i długa walka, zwłaszcza zaś uporczywa i długa praca.

W ujęciu „socjal-demokratycznem“ lata przejściowe mają znaleźć swą formę prawno - polityczną w postaci dyktatury proletarjatu. Na innem miejscu tow. Z. Zaremba omawia szczegółowiej to zagadnienie, ze swej strony pragnę tylko stwierdzić fakt, że próby zastosowania wszechwładzy robotników z pominięciem nastrojów i potrzeb mas włościańskich nie powiodły się zupełnie nawet w Rosji. Rząd bolszewicki dąży przecie do ścisłego sojuszu pomiędzy proletarjatem fabrycznym a ludem wejskim, i przez to samo umiłowana formuła domorosłych „komunistów“ warszawskich stanowi jaskrawą herezję w stosunku do polityki Lenina i Trockiego.

Z hasłem dyktatury łączy się wszakże tak zw. przewartościowanie demokracji, i tu musimy rozstrzygnąć podstawowe zagadnienie taktyczne, musimy odpowiedzieć na pytanie, jaką powinna być poltyka socjalistyczna w czasie najbliższym. Czy mamy kroczyć poprzez Republikę ludową, czy też wyobrazić sobie kilkudziesięcioltnie panowanie bagnetów czerwonej armji?

„Socjal-demokraci“ i „lewicowcy“ wolą wyjście drugie, i w tem właśnie tkwi głęboka różnica dwóch światopoglądów.

Socjalizm posiada olbrzymie znaczenie ze stanowiska wychowawczego. Objektywny proces ruchu społecznego urabia zawsze w takim lub innym kierunku psychikę mas, które w nim uczestniczą. Partja socjalistyczna oddziaływuje w pewien określony sposób na myśl i charakter proletarjuszy. W epokach przełomowych siła oddziaływania wzrasta, społeczeństwa i klasy społeczne przetwarzają się szybciej i głębiej. Wiemy, że Wielka Rewolucja po dzień dzisiejszy żyje w świadomości i w uczuciach Francuzów, Jerzy Sorel *) wykazał przejrzyście, jak dalece socjalizm francuski ulega dotychczas hypnozie owej dalekiej rewolucji mieszczańskiej.

Tak samo okres bezpośredniej walki o socjalistyczne społeczeństwo wywrze piętno niezatarte na przyszłej kulturze proletarjackiej. I każde nieoględne postawienie sprawy może doprowadzić do beznadziejnego załamania naradzającą się duszę wyzwolonego człowieka, wyzwolonej pracy. Socjalistyczny „Polizeistaat“ wychowa robotniczą biurokrację, robotniczy militaryzm, robotniczą obłudę, których wartość ideowa i moralna w niczem nie odbiegnie od zatęchłej atmosfery starego świata.

I dlatego tylu myślicieli socjalistycznych przestrzegało proletarjat przed zapożyczeniem od mieszczaństwa metod działania prawno-politycznego. Dlatego właśnie francusko-włoska „nowa szkoła“ usiłowała za pomocą teorji mitów wykopać przepaść pomiędzy kulturą mieszczańską a kulturą proletarjacką.

Demokracja polityczna ma — rzecz jasna — dużo wad i braków. Nikt jej nie uważa za ideał w jakimkolwiek sensie. Ale jednocześnie wynikają z niej konsekwencje bezwzględnie dodatnie: demokracja polityczna umożliwia rozkołysanie na wielką skalę i usamodzielnienie masowego ruchu robotniczego, stwarza atmosferę swobód obywatelskich, w której świadoma myśl ludzka dojrzewa najszybciej. To

*) Por G. Sorel: Les illus ons du progres.

też Polska Partja Socjalistyczna wybrała drogę: **poprzez Republikę ludową do socjalizmu.**

Istnieje dalej równoległa grupa zagadnień pierwszorzędnego znaczenia. Idzie nie o to, by władzę uchwycić w swoje ręce i po miesiącu odejść znowu z powrotem do punktu wyjścia. Zadanie partji socjalistycznej polega na możliwie nieprzerwanem utrzymaniu pod kierunkiem własnym steru nawy państwowej, co wydaje się możliwem o tyle jeno, o ile Rząd, pracujący z udziałem socjalistów, oprze swe wysiłki na masowym ruchu ludowym, na zaufaniu miljonów. W przeciwnym razie grozi rychłe zwycięstwo reakcji, a przerażająca lekomyślność jedynie może zapoznawać całą wagę takiej ewentualności.

W warunkach dzisiejszego napięcia nerwów i ostrej walki klasowej reakcja społeczna wyglądałaby zapewne, jak lawina, druzgocząca wszystko po drodze. Pomijając już rozbicie organizacji proletarjatu, wyroki śmierci, więzienia, słowem wszelkie akcesorja zewnętrzne, — pamiętać należy o przypuszczalnie niebywałem spustoszeniu, które grozi w podobnych okolicznościach ideologji mas pracujących. Ogarnęłaby je rozpacz, zniechęcenie, poczucie bezsiły, zobojętnienie całkowite w stosunku do losów kraju, zagubienie patrjotyzmu. Reakcja społeczna, a więc dokonywająca się w psychice społecznej, odepchnęłaby nas hen, daleko wstecz, sprawa naszego pokolenia byłaby prawdopodobnie przegraną.

Przebudowa socjalistyczna może tylko o kilka kroków wyprzedzać rozwój świadomości ludowej, — inaczej nastąpić musi prędzej czy później katastrofa, inaczej nie zdołamy odeprzeć ataków reakcji — powiedziałbym — sztucznej, reakcji grup i grupek, wrogich zasadniczo, ze względów klasowych, wszelkim reformom i zmianom.

Ocalenie patrjotyzmu pośród robotników i włościan — to dzisiaj problemat, od którego rozwiązania zależy cała przyszłość socjalizmu. Kultura świata swobodnej pracy musi przecie wchłonąć wszystkie wartościowe pierwiastki kultury Europy dzisiejszej. Kultura Polski robotniczej musi wrosnąć głęboko w glebę, użyźnioną krwią powstańców, w myśli, przeżycia i marzenia, wyrosłe na podłożu wiekowej historji narodu od Mieszka I aż do rozbiorów. Nie wolno zubożać ani duszy ludzkiej wogóle, ani duszy polskiej w szczególności. I stany zjednoczone kuli ziemskiej będą związkiem socjalistycznych państw narodowych, osłaniających rozwój swoistych, odrębnych wartości kulturalnych.

Idealny proces walki o socjalizm wyglądałby następująco: fala ludowa płynie naprzód, co pewien czas napoty-

ka przeszkody, cofa się nieco, zatrzymuje, — atakuje ponownie, zwycięża, płynie dalej i znów na chwilę staje, zanim wreszcie nowy ustrój socjalistyczny stanie się rzeczywistością i pod względem społecznym, i ekonomicznym, i kulturalnym. Ważnem jest dla wszystkich jednako, by narodziny nie kosztowały nas zbyt wiele krwi, męki i głodu.

Po takiej właśnie linji zamierza najwidoczniej kroczyć lwia część Międzynarodówki socjalistycznej. Kautsky w Niemczech, Bauer w Austrji, Henderson w Anglji, Longuet we Francji — o ile sądzić można z ich wypowiedzeń, względnie z urywkowych wiadomości o ich wypowiedzeniach — nakreślają sobie podobny program działania.

W Polsce utworzenie Rządu Ludowego zapoczątkowało odnośną erą, dekret zaś o zwołaniu Konstytuanty zadokumentował niezbicie, że ludzie, stojący u władzy, pragną dźwigać zręby ludowładztwa na fundamencie woli ludowej, a nie na karabinach maszynowych. Trudność wszakże położenia w naszym kraju wymaga szczegółowszego omówienia.

Wierną programowi narodowemu, programowi niepodległości pozostawała do niedawna tylko Polska Parta Socjalistyczna. Klasy mieszczańskie po klęsce demokracji szlacheckiej w r. 1863 zrezygnowały z walki o samodzielność państwową ojczyzny. Radykalna grupa „Głosu" przystosowała się niebawem do nastrojów, panujących w sferach tak zw. burżuazyjnych i zaniechała marzeń orężnych, przygotowując grunt dla późniejszej działalności Stronnictwa Demokratyczno - Narodowego, którego zasadniczą filozofją narodową była od początku nieufność do sił i zdolności własnego spoełczeństwa, ustawiczne liczenie na czyjąś zbawienną już nie pomoc, ale dyktaturę.

P. Dmowski wcielił w życie zasadę Wielopolskiego, iż dla Polaków można coś niecoś uczynić, ale z Polakami — nigdy. Stanowisko „patrjotyczne" Narodowej Demokracji jest w gruncie rzeczy tchórzliwem spychaniem odpowiedzialności dziejowej na barki bądź wielkiego księcia Wszechrosji, bądź Wilsona, bądź wreszcie generała Focha. Jej punkt widzenia społeczny wyraża rozbieżne interesy ziemiaństwa, garści inteligencji i krzykliwego tłumu „handlarzy, sklepikarzy, paskarzy".

Narodowa Demokracja nie potrafi obalić bezpośrednio Rządu Ludowego, nie potrafiłaby także przeprowadzić programu zjednoczenia ziem polskich w ramach państwowości niepodległej, — każdemu wszakże starczy sił na rzucanie

kamieni pod nogi, na szerzenie plotek i potwarzy, na intrygowanie wobec „zagranicznych potencji“.

Z drugiej strony Rząd Ludowy prowadzi wojnę z „Komunistyczną Partją Polski“, z kierunkiem, którego dziecięca lub zbrodnicza lekkomyślność przekracza granice najbujniejszej fantazji. Ludzie ci zatracili nietylko umiejętność myślenia w kategorjach rzeczywistości ekonomiczno-społecznej, ale wprost zwykły rozsądek; demagogja ich prowadzi z szybkością zawrotną do pozbawienia mas ludności opału na zimę, do ostatecznego zniszczenia produkcji przemysłowej. Trzeba za wszelką cenę ratować klasę robotnicą przed skutkami „taktyki“ socjal-demokratyczno - lewicowej.

Między Scyllą tedy a Charybdą żegluje okręt Republiki Ludowej. I nigdy chyba nie można było z większą dozą słuszności, bez obawy patosu powiedzieć, że ojczyzna, przyszłość ludu i przyszłość socjalizmu w Polsce są w niebezpieczeństwie.

Nie usuniemy trudności ani na drodze kompromisów, ani kunktatorstwa, ani lękliwych próśb o pomoc zewnętrzną. Sprawę polską można dźwignąć jedynie na pracy polskiej. Rząd ludowy utrwali się tymbradziej, im więcej stworzy faktów trwałych, rzeczy dokonanych a dodatnich, owocnych i skutecznych. W pierwszym rzędzie idzie tu o zrealizowanie programu narodowego i o natychmiastowe zaradzenie męczącym, dotkliwym skutkom wojny. W ciągu dwóch miesięcy ma się zebrać Konstytuanta w Warszawie. Na niej Rząd ludowy wystąpić musi z gruntownie przemyślaną koncepcją organizacji państwa, z projektami sięgających głęboko reform i przeobrażeń społecznych. I wówczas nadejdzie czas, gdy rozstrzygnięcie wielu zagadnień przestanie być spekulacją teoretyczną. Wówczas odwołamy się bezpośrednio do woli ludowej, rozpoczniemy na skalę olbrzymią dzieło przebudowy.

Dzisiaj trzeba na gwałt, bez chwili wytchnienia skupiać masy, budzić je i uświadamiać. Bo formuła „woli ludu“ nie jest frazesem. Najszlachetniejsze plany uszczęśliwienia bliźnich nie zostaną nigdy zrealizowane we wrogiem środowisku społecznem. Każda reforma musi koniecznie uzyskać oddźwięk życzliwy lub przynajmniej bierną akceptację ze strony mas. I gdyby mnie spytano, co stanowi najpilniejsze badanie moich towarzyszy partyjnych, odpowiedziałbym bez zająknienia: organizacja, organizacja i jeszcze raz organizacja.

Na powierzchni życia utrzymać się zdoła jeno Polska zorganizowana od krańca do krańca.

Socjalizm zwycięży tylko jako zbiorowy zorganizowany twórczy wysiłek mas robotniczych przy wpsółdziałaniu, względnie „przychylnej neutralności" demokracji inteligenckiej i włościańskiej. Na porządku dziennym stanęło epokowe zagadnienie moralnej dyktatury proletrjatu, którego świadomość klasowa, świadomość człowieka, żyjącego w świecie wytwórczości, bezpośredniej walki z przyrodą, dosięgła wyższego szczebla dojrzałości, niż świadomość spożywcy albo pośrednika.

A dzisiaj, towarzysze: organizujcie się! organizujcie się! organizujcie się!

Największy trud i największy bój przyniesie ze sobą dzień jutrzejszy.

Mieczysław Niedziałkowski.

REWOLUCJA POLSKA.

Pamięci Stanisława Brzozowskiego — skrót jego myśli, w rzeczywistość polską wpleciony.

Zaledwie rok nas dzieli od tej chwili, gdy usłyszeliśmy pierwsze gromy zwiastujące, że pod pokrywą przemocy kapitału, dojrzewają już przeobrażenia dziejowe, wzbierają potężne masy ludowe w wielkim gniewie za przepełnioną miarę zbrodni kapitalizmu. Zaledwie rok minął od chwili, gdyśmy usłyszeli ze strony dokonywujących się już zmian historycznych pierwszy apel, którego treścią — wytężyć całą swą moc twórczą, na jaką stać nas, całe swoje męstwo dojrzałej myśli współczesnej, którąbyśmy potrafili potęgę gniewu ludowego przemienić w świadomość dziejową, władną uczynić z ludzkości systemat spójnych organizmów pracy, dość silną, aby przerwać już niegodną dorobków współczesnej kultury europejskiej fatalność wypadków historycznych. Chodzi tu o męstwo niebywałe: o dyktaturę myśli dojrzałej nad życiem. Wyboru dziś niema. Albo powolne dogasanie ognisk kultury współczesnej pod gruzami walącego się kapitalizmu — albo jej szczyt, którego znakiem wyzwolenie ludzkości i człowieka. Wszak w zaraniu współczesnej myśli socjalistycznej tkwiło już przewidywanie tego momentu, gdzie człowiek dojdzie szczytów swej dojrzałości właśnie w chwili powszechnego kataklizmu.

U nas w Polsce dziejowa świadomość kształtowała się w wyjątkowych warunkach istnienia pozapaństwowego całości zagadnień kulturalnych — przeto kolejne jej formy mu-

siały odpowiadać historycznemu podłożu wypadków. Mamy przedewszystkiem do czynienia z faktem, że w wyniku rozwoju historycznego dzisiaj nastąpiło głębokie rozdwojenie świadomości dziejowej — na świadomość kulturalną i przeciwkulturalną. Klasowy charakter dzisiejszego ustroju naszego społeczeństwa znalazł swój najpełniejszy wyraz właśnie w rozwiązaniu najgłębszych, podstawowych naszych zagadnień historycznych. Mówię więc przedewszystkiem o klasowym ruchu proletarjatu polskiego, jako o jedynej dźwigni naszej kultury narodowej — czy to w przebiegu wypadków ostatnich dziesięcioleci, czy w samej ideologji swojej.

Drugą formację życia polskiego określiłem jako świadomość przeciwkulturalną — występuje ona w przejawach całego naszego pozytywnego życia w dobie porozbiorowej, przekształcając się w coraz to wyraźniejszą świadomość posiadania, stając się wreszcie w dniu dzisiejszym zorganizowanym ruchem klasowym, broniącym twierdzy ustroju kapitalistycznego.

Więc z jednej strony — od ruchu, krwawiącego w wysiłkach zdobycia form niepodległości politycznej, któreby dały możność świadomym zorganizowanym masom proletarjatu wziąć udział w życiu społecznem Polski, — **droga do wzięcia na siebie całego ciężaru odpowiedzialności dziejowej wobec Polski i świata.**

Z drugiej strony — od szeregu momentów historycznych coraz to wyraźniejszego zrzekania się odpowiedzialności dziejowej — **do całkowitego wyrzeczenia się kultury społecznej i narodowej w imię egoizmu klasowego, w obronie przywileju renty.** Przeciwpolską i przeciwspołeczną stała się świadomość klas posiadających, gdyż tak ją wychował rozwój wypadków historycznych w okresie porozbiorowym, gdyż zaborców przemoc była kręgosłupem, wokół którego rozkwitało życie naszych klas posiadających. Tylko ruch polskich klas pracujących jest dziś jedynym właściwym terenem, na którym odbywać się może walka o naszą samoistność. Tylko jego warunki mogły stworzyć podstawę do wychowania największego męstwa, jakiem jest dla nas polski socjalizm. Własność polska w tym procesie rozwojowym odegrała pewną rolę jedynie jako warsztat samowychowania polskiej pracy.

Wszyscy znamy w ogólnych zarysach dzieje socjalizmu polskiego i jego pierwszych chwil, gdy wbrew oporu ludzi i rzeczy, wbrew przemocy obcej i klas posiadających położył pierwszy kamień, jako fundament olbrzymiej, dziś przez nas mającej być urzeczywistnioną budowy. Gdzieś w mrocz-

nej izbie robotnik polski, czytaiac słowa odezwy jakiejś, zrozumiał nagle „jasnem, krótkiem, ślepiącem oczy łzami widzeniem, że stał się cud i jego zaprzepaszczone, zaprzedane życie zajaśniało od jakichś świtań", że ludzkości los kołata w jego piersi — nawiązaną została zerwana nić dziejów naszych — czarne, twarde od pracy dłonie dźwignęły sztandar, którego znakiem stanąć każdej chwili „myślą, duszą, całem istnieniem, by w słońcu walki kuć dla swej wewnętrznej swobody rzeczywiste z ciała i krwi zwycięstwo". Droga socjalizmu polskiego krwią jest znaczona. Pierwsze zastępy jego bojowników giną zmagając się w tytanicznych zapasach z najazdem. Szubienice, kazamaty, wygnania, głód i nędza, bezprzykładne wysiłki i szamotania się o przeżycie każdego dnia, aby móc napisać, stworzyć, ze siebie wydobyć bezcene słowa wiedzy — to była kuźnia myśli socjalistycznej polskiej. **Dlatego trwalsze od śpiżu są dziś przez nią tworzone formy, nowe, nieznane jeszcze — choć będące wyrazem samostwarzającego się życia.**

Inne były polskich klas posiadających warunki życia. Inną niż proletarjat polski stworzyły w dziejach Polski zgłoskę. Obce w Polsce panowały bagnety, a jednak cały olbrzymi świat palących zagadnień całokształtu życia polskiego istnieć nie przestał. Trzeba było żyć i jakiś określony stosunek do życia odnaleźć. Pozytywizm polski — całe oficjalne życie społeczne i polityczne, reprezentowane przez polskie klasy posiadające układały się w głęboko przeciwkulturalne zasady. „Żyć bez troski w ciele olbrzymiego, kulturalnego organizmu nowoczesnego świata, starać się jaknajmniej ustąpić ze swoich nałogów, nawyknień, nie zadać sobie ani jednego głęboko pomyślanego zagadnienia, życie swe użyć na dopełznięcie do takiej lub innej karjery, na jej podstawie założyć ognisko domowe i trwanie tego całego upokarzającego, zabójczego stanu rzeczy — nazywać Polską — ładem społecznym — oto był punkt wyjścia".

Lecz dosyć już o klasach posiadających. Umarłe, przeżyte są formy życia, których bronią. Zabójcze, niszczące — myśli, które z nich wyrosły. **Dziś stoimy wobec obowiązku służby koniecznej, wobec rzeczywistości, że w naszych oczach z bezkształtnej miazgi stwarza się naród, mający trwać jako nowy fakt przez wieki, i myśli szuka dla siebie, wyrazu.** Trudno zdaniem jakiemś ogarnąć olbrzymie rzeczy dziejące się w szerokich masach ludowych, zmiany psychologji i struktury wsi polskiej, dojrzałości polskiego proletarjatu — świadomego twórcy historji. Nie mniej jednak tych właśnie czynników jawi się nam w społeczeństwie polskiem przemożna obecność, jako twardej, rzeczywistej z

krwi i ciała mocy, jako wyraz potężnej woli szerokich mas ludowych. Zmagają się one rzeczywiście z przyrodą pozaludzką i międzyludzkim żywiołem dziejów. Więc myśli ich wielokształtnej wyraz sprzęgnąć w spójną formę ruchu żywych istnień potrzeba. Sprawić, aby myśl, wyrosła z warunków życia miejskiego proletarjatu, zawładnęła polskiem włościaństwem, aby się skojarzyła z tym warsztatem pracy, jakim jest ziemia — stworzyć rzecz niebywałą: nowy lud, nową moralność, nową kulturę *). Niema wtedy lęku o żadną zbyt głęboko sięgającą przebudowę. Między młotem fabrycznym, a chłopskim pługiem, między proletarjuszem robotnikiem, a polską chłopską wsią narodziła się ta nowa Polska, która już jest, już żyć usiłuje wobec siebie i świata. Jest i o siebie, o przyszłość, o to czem będzie, walczy. Walczy o to by świadomość klasy robotniczej stała się świadomością całego ludu pracującego. By cała Polska stała się wielkim, samoistnie rządzącym sobą organizmem pracy.

Wybiła wielka godzina dziejów — czas dojrzałości człowieka, „pełniącego własną swą wolę, w słońcu własnej swej myśli wydźwigającego ponad otchłanie swobodny swój byt". Swobodny niezależnością od wszystkiego, co nie jest pracą, a na powierzchni życia się utrzymuje i warunki swego utrzymania za treść życia uważa, — dokonaniem wielkiej przebudowy myśli, że stała się widzeniem, rozumem i wolą pracujących, — wyzwoleniem jej od podstawy biologiczno-ekonomicznej, zależnej od pracy, posługującej się nią, lecz nie pracującej. Myśl taka stała się najwyższym punktem w rozwoju naszej kultury. Jasne ,proste stały się szeregi zagadnień nierozwiązywanych. Niezłożone—środki urzeczywistnienia: udział bezpośredni w życiu tych zagadnień.

---

*) W wyniku zbadania kształtów podłoża ekonomicznego, na jakiem się rozwijają omawiane przez nas procesy, wysunąć musimy na czoło założeń naszej myśli nie stosunek prawny, znajdujący wyraz w prawie własności prywatnej, lecz zupełnie inną miarę. Stosunek pracy od kapitału to posiada dla nas znaczenie, że nadwartość staje się rubieżą dzielącą społeczeństwo na dwa klasowo sprzeczne obozy. Tem się daje wytłomaczyć zbieżność interesów klasowych niesproletaryzowanej drobnej własności i proletarjatu. Udział klas posiadających w nadwartości stał się w wyniku rozwoju historycznego również czynnikiem rozstrzygającym o narodowych i kulturalnych pierwiastkach ich psychiki w znaczeniu ujemnem. Założeniem przeto przy rozważaniu procesów dziejowego znaczenia, a które dziś mają wielokształtne jeszcze oblicze, jest dla nas rola pracy w życiu jednostki, stanowiącej element zbiorowego życia. Formy prawne psychicznego stosunku do narzędzi produkcji, jako przejściowe fazy w rozwoju dziejowym naszego społeczeństwa. nie grają tu żadnej roli decydującej: posiadają znaczenie jedynie w szeregu kwestji społeczno-ekonomicznych i znajdują wyraz w określonym programie działania.

Wszak one są ruchem żywych istnień, w zwycięskim pochodzie dążącym do urzeczywistnienia równości społecznej. Więc tworzyć mamy sobą, swoim sumieniem, całą istotą — ten nowoczesny świat pracy. I niema tu miejsca na trwożne myśli. Męstwo wypełnia każdy przebłysk świadomości. Dojrzałość stanowi o zwycięstwie: zaprzeczeniem woli decydującej przypadku; stworzeniem w sobie własnej woli czyniącej; wysiłkiem; pracą.

I do tej właśnie pracy dziś istnieją u nas w Polsce siły, które myśli tylko tej jasnej potrzebują, by w przezroczystem widzeniu rzeczywistości naszej swem męstwem stwarzać dojrzałość świata. Tam wszędzie, gdzie z nieznanem styka się moc ludzka, walcząc z złą wolą, nędzą, ciemnotą — jest Polska, siła, przyszłość. I niema innej dla nich postaci, prócz tej, którą jest męstwo, idące do walki z nieznanym losem, ze wszystkiem, co jest nieopanowane, samemu sobie pozostawione, by stworzyć twardy, jasny, przez wolę ludzką przeniknięty gmach życia nowoczesnego. To jest walka o pełną władzę człowieka nad sobą, o jasne, słoneczne prawo rządzić swojem życiem w jego granicach. Socjalizm polski stał się sprzężeniem tej olbrzymiej liczby rozproszonych ognisk myśli nowoczesnych w jedną, spójną, wielką świadomość i wolę dziejową. Pierwszem zaś przeżyciem historycznem w Polsce, w którem występował świadomie, na pracy i prawie z niej wyrastającem oparty człowiek, był ruch rewolucyjny proletarjatu polskiego w ostatnich dziesięcioleciach. Wszelkie inne przeżycia były czemś odosobnionem od naszej historji nowoczesnej, gdyż bezsprzecznie kierowaną jest dziś ona przez rozrost dziedziny pracy, przez wolę podporządkowania świata pozaludzkiego, żywiołu — świadomości człowieka.

Wczoraj narodził się ten nowy typ Polaka, władnego w granicach swego życia niem rządzić, a dzisiaj nam się już jawi nowy, olbrzymi fakt — Polska się stwarza w samoistnym organizmie swobodnie rządzącej sobą pracy. Dziś wewnątrz naszego społeczeństwa dokonywują się procesy i zmiany, które się stają zawiązkiem zwycięstwa człowieka. Stopić tylko mamy w jasną świadomość wolę kultury i nawpół bezwiedny proces ekonomiczno - społeczny, co się dokonywa w falującem morzu życia polskiego. Stworzyć ze wszystkich drgnień woli polskiej jeden potężny organizm, roztoczyć wielki plan bohaterskiego i twórczego życia, stające się w bojach o swe istnienie prawo ludzkie uczynić rzeczywistością — i z gruzów kapitalistycznej Europy dźwigniemy Polskę, dumny i pełny siły kształt życia, któremu na imię Socjalizm.

T. Szturm de Sztrem.

MIĘDZYNARODÓWKA CZYNU.

W przededniu wielkiej rewolucji europejskiej 1848 roku rozległ się potężny głos Karola Marksa: Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się! Świadomy swych zadań klasowych robotnik podchwycił to wołanie i rozniósł po całej kuli ziemskiej. Ale czyn zrodzony z tego głosu nie był tak potężny, by mógł obalić zsolidaryzowaną przeciwko proletarjatowi burżuazję. Potężne środki techniczne, znajdujące się przy pomocy kapitału w rękach klas posiadających, potrafiły przytłumić głos klasy robotniczej. Ale teraz oto w pierwszy dzień rewolucji światowej—głos ten musi spotężnieć, dojrzeć do tej miary, jakie obowiązki stoją przed proletarjatem świata.

Okrzyk „Proletarjusze, łączcie się! musi od krańca po kraniec świata rozlec się dzisiaj, zagrzewać do walki, organizować, spajać robotników. Musi okrzyk ten stać się hasłem mas robotniczych, zwołaniem, po którym poznają się w boju bratnie szeregi.

„Dziel i panuj“ — to stara zasada klas posiadających, — odpowiedź nasza — ludu roboczy łącz się do wspólnej walki i pracy w imię socjalizmu, w imię nowego swobodnego życia człowieka.

Międzynarodówka rozbita, rozczłonkowana na wzajem zwalczające się obozy — tryumfuje burżuazja wszystkich krajów — nagrobek pośmiertny wystawili jej tysiączni przedajni pismacy. Ale to fałsz. Międzynarodówkę można było rozbić, ale ona odżyje, już odżywa, gdy przyszedł dzień czynu robotniczego — wstaje oto przed naszemi oczyma ona — Międzynarodówka czynu.

Szeregi proletarjatu przed wojną okazały się za mało spoistemi dla wytrzymania próby ogniowej — zagadnienia narodowościowe, splątany kłąb kwestji politycznych były zbyt silną przeszkodą, by ostać się wobec nich mógł w całości ruch robotniczy. Ale cały czas trwania wojny był jednym szeregiem stopni wznoszenia się klasowego ruchu robotniczego we wszystkich krajach. Podejmując wszędzie twórczą rolę polityczno - gospodarczą, dorastał proletarjat, jak do zrozumienia całego zespołu stojących przed nim zagadnień, tak również do wzięcia bezpośredniego udziału w kierownictwie życiem społeczno - politycznem. Ciekawą byłoby i nad wyraz pouczającą rzeczą prześledzenie tego wzmożenia się ruchu robotniczego we wszystkich krajach i rozwoju jasnego zrozumienia konieczności międzynarodowego zsolidaryzowania się klasy robotniczei. Hasło świą-

teczne, hasło kongresowej manifestacji zamieniło się w życiowe potężne wołanie.

Przemówienie Karola Huismans'a 9 stycznia 1915 r. na kongresie holenderskiej partji socjalistycznej w Arnhejmie. Narada w Kopenhadze 17 — 18 stycznia tegoż roku. Manifest angielskiej niezależnej partji robotniczej z tegoż czasu. Narada londyńska z 16 lutego 1915 roku. Kwietniowa narada w Wiedniu. Zymmerwald (wrzesień 1915 r.). Kienthal i wreszcie cały ruch, wywołany we wszystkich krajach w 1917 roku planowaną konferencją sztokholmską — oto najważniejsze wytyczne w tym ruchu.

Wspomnieć tu należy jeszcze o tych setkach rezolucji różnych wieców robotniczych obu półkul świata, gdzie myśl o Międzynarodówce przybierała szerokie kształty woli mas robotniczych. Ale ważniejsze w tej pracy były zapasy, jakie proletarjat prowadził we wszystkich krajach o życie swoje wolne, o wpływ na przebieg wypadków, o decydowanie w losach swych narodów.

Nie jednemu krótkowidzowi zdaje się to być przestępstwem wobec Międzynarodówki — a w rzeczywistości tutaj w pracy tej najsilniej wykuwała się ideologja streszczona w okrzyku Marksa:

„Proletarjusze, łączcie się!"

W tej pracy realnej, w tem codziennem zmaganiu się z polityczną przemocą i uciskiem klas posiadających żył ostatnie dziesiątki lat proletarjusz polski. W tym ogromnym wysiłku utrzymania przy sobie odpowiedniego swym siłom twórczym znaczenia w narodzie — więcej — w ciągłem i śmiałem targaniu się na przemoc stokroć silniejszą, używając przy tem wszystkich środków — od wojska poczynając i otwartego z garstką śmiałych powstania, kończąc na zaciętej i planowej akcji terorystycznej — żył zorganizowany robotnik polski. Wciągnął on do tej walki i organizację, dorósł do spełnienia kierowniczej roli i dziś zwyciężył.

Tu w tych zapasach zrodziła się prawdziwa nie czcza formuła, lecz żywa, krwią przesiąknięta idea Międzynarodowej solidarności. Bo przeciw ludowi zwycięskiemu idzie dziś pochód reakcji. Obalić go może tylko solidarny wszystkich krajów wybuch walki robotniczej.

Jako konieczność, jako bezwzględny nakaz chwili powstać dziś musi Międzynarodówka — nie kongresów, nie manifestacji, lecz czynu, lecz czynu, wzajemnego poparcia rewolucyjnego.

Ręce miljonów proletarjuszy dziś uzbrojone karabinem i bagnetem — oko robotnika sięgnęło po za mury miasta,

gdzie się urodził, oparło się o szeroki horyzont obcych pól i lasów. I nie powróci do dawnego zamknięcia. Rumowiska wojny zapadły gorącym obrazem-ostrzeżeniem w dusze, krew przelana pali i piecze serca żołnierzy — odkupienie tego tylko w obaleniu starego ładu. Sprawdzają się słowa starego Bebla, powiedziane na międzynarodowym kongresie w Sztutgarcie w 1907 roku.

„Co my zrobimy, gdy wybuchnie wojna, nie wiem, ale wiem, że będzie to ostatnia wojna, i że my jesteśmy spadkobiercami burżuazji".

Wojna to ostatnia — spadkobierca burżuazji — proletarjat występuje na arenę dziejów — on tworzyć będzie, a na jego czele Międzynarodówka Czynu.

Zygmunt Zaremba.

DYKTATURA PROLETARJATU CZY LUDOWŁADZTWO.

Cały świat przeżywa okres rewizji starych idei, starych programów. Nowe idee i programy powstają i bezpośrednio po powstaniu przechodzą ogniową próbę życia. Myśl ludzka staje się rzeczywiście organem życia. Myśl jednych skierowaną jest ku utrzymaniu starych metod rządzenia społeczeństwem, metod dających przewagę bezwzględną klasom posiadającym. — Myśl drugich szuka sposobów budowy nowego życia opartego o wolną pracę wspólną. Klasowe stanowisko, klasowe położenie i sympatje tu decydują.

W tym okresie, gdy życie jest podatne na wszelkie zmiany, gdy obręcz zaciskająca wszystko w ramy kapitalistycznego ustroju pękła i siły społeczne wystąpiły na jaw zupełnie niekrępowane — myśl klasy robotniczej, myśl socjalistyczna musi być bystra i przenikająca przyszłość.

Ma się dokonać dzieło nowe. Wzorów nie mamy. Ledwie kontury nowego życia zarysowują się przed naszemi oczyma. Myśl nasza musi być przenikliwą i ostrożną, musi trzeźwo badać ścieżki, na które kieruje masy robotnicze, bo fałszywy krok długo trzeba odrabiać, bo niektórych błędów wcale naprawić nie można i mszczą się one późniiej okrutnie.

Szczególniej musimy mieć to na uwadze, gdy przystępujemy do analizmy zagadnienia, które aktualnością swą porusza wszystkie namiętności tłumu, które w takiej dema-

gogji niektórych socjalistów nabrało charakteru wyświechtanego hasła licytacji międzypartyjnej.

A sprawa to ważna. Masy robotnicze muszą być przesiąknięte myślą twardą i jasną. Żadnych kłamstw, czy podstawień treści o popularne hasło być nie może. Trzeba ocenić i wybrać.

Jeden z towarzyszy mówił: Cóż, czy nie wszystko jedno — wysuńmy hasło dyktatury proletarjatu i, ponieważ ono nie może być urzeczywistnione, pod jego imieniem przeprowadzimy ludowładztwo. Ale to jest obłuda, obłuda tem straszniejsza że stosowana wobec mas robotniczych.

Hasło dyktatury proletarjatu, stare nasze hasło programowe ma swoje znaczenie i treść. Treść tę hasło dyktatury zachowuje i na przyszłość. Hasła tego nie możemy łamać kłamstwem narzuconej mu obcej treści — należy rozstrzygnąć czy jest ono dziś aktualne, czy odpowiada dzisiejszym warunkom życia proletarjatu wogóle, a szczególniej mas robotniczych polskich i wtedy albo je pozostawić hasłem przyszłości, zastępujące je w chwili bieżącej innym sformułowaniem nowych dążeń, albo wysunąć i nieść jako hasło dnia.

Polska Partja Socjalistyczna nie znała nigdy wstydu swoich haseł; teraz, gdy zwycięża — wstydu tego nie zazna!

Rozstrzygając znaczenie danego hasła politycznego, trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na ekonomiczny jego podkład. Wojna wprowadziła kolosalne zmiany podłoża ekonomicznego, przyspieszyła proces koncentracji kapitału i proletaryzacji mas. Stopień, do jakiego doszły te przemiany, nie da się z zupełną dokładnością określić, ale pewne zasadnicze fakty można już ustalić. A więc przedewszystkiem to, że do klasy robotniczej wsiąkły całe rzesze drobno - mieszczaństwa przedwojennego. Proletarjat wzrósł liczebnie, ale nie może to być utożsamiane z wrostem sił klasowych proletarjatu. Liczne elementy drobnomieszczańskie nie mogły się tak szybko zasymilować, i co najważniejsze, nie posiadają tego swoistego instynktu robotniczego, instynktu wspólnej pracy, wytworzonego przez długoletnią pracę proletarjusza fabrycznego. Okoliczność ta ogromnie osłabia klasę robotniczą. Wnosi w jej skład elementy obce, elementy anarchizujące, a niezdolne do wytrwałej zorganizowanej pracy twórczej.

Z drugiej strony proletaryzacja w małym stopniu dotknęła wieś. Chłop pozostał chłopem — małorolnym czy większym posiadaczem — to mniejsza, ale chłopom o psychologji wałściciela i indywidualnego gospodarza.

To jest ten w ogólnych zarysach ujęty podkład społeczny, na którym rozgrywa się walka współczesna między kapitalizmem i socjalizmem.

Dawną przesłanką walki proletarjatu o socjalizm było zakończenie procesu proletaryzacji mas i ujęcie w ręce proletarjatu władzy — dyktatura jego. Na tem tle procesu niedokończonego w innych formach musi się urzeczywistniać budowa ustroju socjalistycznego. Wojna ustrój kapitalistyczny podważyła u samych podstaw. Przymusowe łączenie różnych przedsiębiorstw i kontrola państwowa nad niemi, system państwowego regulowania spożycia surowców przez fabryki i żywności przez ludność stworzyła w karykaturze urządzenia socjalistyczne.

Powrót od tych form do form czystego kapitalizmu mógłby się tylko odbyć na tle bezwzględnej pokory mas robotniczych i ich bezwzględnego wyzysku. Tego przeto być nie może i życie gospodarcze, po obaleniu panowania burżuazji, musi się kształtować na socjalistycznych podstawach, ale formy polityczne zarządu krajem muszą być inne, niż to przewidywali teoretycy socjalizmu i określali je mianem dyktatury proletarjatu.

Istnienie gospodarczo i liczebnie silnego włościaństwa stwarza konieczność podziału władzy między proletarjatem i włościaństwem.

Lud pracujący wsi i miasta, wspólnie wykluczając burżuazję miejską i obszarników wiejskich, musi wziąć władzę w swe ręce.

Nie dyktatura przeto robotników, lecz ludowładztwo jest formą politycznego władania, możliwą do przewidzenia na tle istniejących dziś stosunków.

Ale przejdźmy do stosunków naszych. Tu odrazu rzucają się nam w oczy szkielety zrujnowanych fabryk, milczące gmachy opuszczone, nie przystrajane już od wielu lat w pióropusz dymu. Wojna zrujnowała nasz przemysł. To, co jest dziś czynne, stanowi zaledwie drobną cząstkę przemysłu czynnego przed wojną. Fakt ten pociąga za sobą bardzo ważne następstwa.

Pierwsze następstwo, to, przeciwnie, niż w innych państwach, zmniejszenie się ilości proletarjatu fabrycznego. Część dawnych robotników powróciła do roli, część poszła na tułaczkę emigracyjną na Wschód i Zachód, część rzuciła się do ryzykownego, ale dochodowego handlu — szmuglerstwa, lub zajęła się rzemiosłem samodzielnem na wsi i w mieście. Proletarjatu fabrycznego pozostało bardzo nie wiele, zasilił on u nas warstwy drobnomieszczańskie—rzemiosło i handel — oraz drobno - rolnicze.

Ta zmiana w strukturze klasowej naszego społeczeństwa jest powszechnie widoczną. Ustalamy więc ją, jako przesłankę w rozumowaniu o dyktaturze proletarjatu w Polsce.

Czas wojny nie powiększył również ilości proletarjatu wiejskiego. A przynajmniej nie przyśpieszył procesu proletaryzacji wsi. Przeciwnie, drożyzna produktów rolnych, wynikająca z nadmiernego wywożenia żywności do Niemiec i Austrji, przy pewnej samostarczalności gospodarki wiejskiej spowodowały wzmocnienie ekonomiczne nawet drobnych posiadaczy rolnych. Wojna wprowadziła ich także w świat zagadnień gospodarczych, wyprowadziła z wąskich zaułków wioskowych na szersze tory rozumienia zagadnień życia społecznego. Wytworzyła chciwość grosza i sknerstwo, ale jednocześnie związała ich z życiem społecznem. Każdy z chłopów poczuł się członkiem społeczeństwa, zależnym od całego przebiegu życia gromady.

Wojna wyprowadziła na arenę życia chłopa, jako potężną wielomiljonową i względnie zespoloną gromadę.

Zrujnowanie przemysłu, zmniejszenie się ilości proletarjatu — te specjalnie polskie skutki wojny — wzmocnienie się drobnomieszczaństwa i włościan, są to zjawiska, bijące taranem niezaprzeczalnego faktu w doktrynę wprowadzenia teraz w Polsce dyktatury proletarjatu.

I żadne, nawet najbardziej kunsztowne rozumowanie tych faktów nie obali.

Proletarjat wiejski, służba folwarczna, też nie może służyć za punkt oparcia w rozumowaniu o dyktaturze proletarjatu. Masa ta jest zbyt jeszcze bezwładna, ideje organizacji i walki klasowej dopiero tam przenikają. Rezultatem jego będzie przyłączenie tych mas do życia społecznego, wciągnięcie ich w wir zagadnień społecznych, ale sporo czasu minie, zanim ten element będzie mógł poprowadzić tworczą pracę socjalistyczną. Dziś zagadnienie służby folwarcznej sprowadza się do uspołecznienia jej i stworzenia w tym celu odpowiednich warunków bytu.

Kiedy Marks formułował pojęcie dyktatury proletarjatu — mówił o niej, jako o dyktaturze większości. Tego niema u nas — i dlatego też hasło to, jako hasło walki proletarjatu jest w dzisiejszej chwili hasłem złudnem, a przez to i szkodliwem.

Konstrukcja rządu wyłącznie robotniczego, będącego wyrazem dyktatury robotników, nie daje się przewidzieć. Rady delegatów robotniczych z tych samych powodów staną się organami robotniczego zorganizowanego nacisku na państwo, a nie organami państwa.

Na tle podważenia przez władzę podstaw ustroju kapitalistycznego i istnienia silnego włościaństwa, pragnącego ziemi i ziemi tej nie mogącego naczej dostać, jak po złamaniu władzy obszarniczo - burżuazyjnej, wytwarza się konieczność tego, co dokonane już zostało w Polsce: Rządu robotniczo - włościańskiego. Robotnicy dają tu skoncentrowaną w miastach i zorganizowaną siłę, włościanie wielomiljonową masę swoją, popierającą rząd i gotową iść z pomocą mu w razie zakusów posiadaczy wielkiego kapitału.

Skupienie przy tej myśli, przy tej konstrukcji władzy w Polsce mas inteligencji zawodowej—tego inteligenckiego proletarjatu, niszczonego i wyzyskiwanego przez kapitalizm, nadaje tej koncepcji siłę myśli, wyrobienia fachowego i umiejętności kierownictwa, niedawno zużywanego w służbie kapitału, a dziś mogącego być zużytym w służbie masom ludowym, w służbie sobie samemu. Wyłania się więc idea zespolenia wszystkich sił pracujących i oddania im kierownictwa społeczeństwem.

Władza ludu pracującego — ludowładstwo jest określeniem idei, która urzeczywistnia się i jedynie ma możność urzeczywistnienia się w chwili bieżącej.

Socjalzm przy ludowładztwie, jako podstawie konstrukcj władzy najwyższej, ma możność urzeczywistnienia się wszędzie, gdzie gu temu są już stworzone warunki. Skoncentrowany przemysł musi być na podstawie socjalistycznej wewnętrznie zrekonstruowany. Odbudowa przemysłu na jego zasadach musi się oprzeć. A zależnem to jest tylko od tego, ile siły i inicjatywy dobędzie z siebie proletarjat. Proletarjat nie pozbywa się tu swej twórczej socjalistycznej roli. Przeciwnie, znajduje pole do stosowania jej w życiu, żłobiąc swem zdecydowanem stanowiskiem klasowem i życiowo pomyślanemi i przeprowadzonemi planami twarde głoski nowego życia.

Stoimy przed tym nowym okresem historji ludów. Twórczość klasy robotniczej, kierowana przez myśl świadomą skutków i przyczyn danego posunięcia — znajdzie tu bezpośredni swój wyraz i owoc. Powagą tej chwili i odpowiedzialność wobec przyszłości winny leżeć u podstawy rozważanych przez czas zagadnień, bo fałszywe kroki mszczą się skutkami fatalnemi.

A. Czarski.

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ PROLETARJATU WOBEC WOJNY.

Z krwawych oparów wojny, z cmentarzy i pobojowisk, rozrzuconych po wszystkich krajach świata, ze zniszczonych sadyb wiejskich i ciemnych izb robotniczych wznosi się coraz wyżej, powiewa już dumnie nad połową Europy zwycięski znak socjalizmu. 4 lata wielkiej wojny wszechświatowej przyniosły nie sam tylko plon zniszczenia. Przyniosły one coś więcej, niż bezbrzeżne morze krwi i łez, niż niezliczone straty w twórczych siłach ludzkich i w wytworach ludzkiej pracy, w dobytku społecznym. Głębokim wstrząśnieniom społecznym, wywołanym przez tę wojnę, przewrotom, co szarpnęły aż trzewia kapitalistycznego świata, zawdzięczamy potężną falę socjalizmu, rozpościerającą się dziś po przez cały świat kulturalny.

W Rosji od roku zgórą, pomimo niesłychanych przeszkód, pomimo całej niedojrzałości jej gospodarki przemysłowej i rolnej i niedorozwoju społecznego mas robotniczych i włościańskich, pomimo walki bez pardonu, prowadzonej przez burżuazję rosyjską i popieranej przez wszystkie państwa burżuazyjne, utrzymuje się i trwa zwycięsko rząd socjalistyczny. Utrzymuje się rząd, oparty na radach robotników i nieposiadającego włościaństwa, rząd, wprowadzający w bardzo szerokich rozmiarach zarówno w mieście, jak na wsi, ustrój socjalistyczny, zbiorową samorządną gospodarkę pracowników.

W Niemczech, pod wpływem ciosów wojennych koalicji, wybuchła również rewolucja robotnicza i żołnierska. Utworzył się zaraz w pierwszym dniu i umacnia, utrwala, rozpościera swe wpływy, przygotowuje nowy mechanizm państwowy rząd socjalistyczny. Ostrożną i umiarkowaną w swych formach jest dotąd rewolucja niemiecka. Pozostawia nienaruszonemi wiele stron życia dawnych, cesarskich Niemiec. Z biurokratyczną niemal drobiazgowością dba ona o zachowanie całego mechanizmu państwowego i społecznego, zużytkowanie go dla nowych celów. Ta wizja jej napawa wielu nieufnością, zwłaszcza u nas, w Polsce. Pamiętać jednak trzeba, że rewolucja niemiecka jest w pierwszych tygodniach swego istnienia, że zbiera ona dopiero i organizuje siły dla urzeczywistnienia swych zadań, że dążenia proletarjatu niemieckiego do ujęcia gospodarki w swoje ręce i zabezpieczenia w ten sposób po klęsce wojennej naj-

niezbędniejszych życiowych potrzeb pójdą naprzód niepowstrzymaną falą, aż doprowadzą do daleko idącego uspołecznienia najważniejszych gałęzi wytwórczości.

W Austrji i na Węgrzech z dnia na dzień wzrastają prądy socjalistyczne. Po pierwszych chwilach współdziałania wszystkich niemal klas społecznych w obaleniu bezsilnego panowania Habsburgów, ujawniają się do dna sięgające przeciwieństwa społeczne. Wysuwa się na czoło społeczeństwa i wpływa coraz bardziej na jego losy, aczkolwiek nie odniósł jeszcze ostatecznego, rozstrzygającego zwycięstwa, proletarjat socjalistyczny.

Ze wschodu i ze środka Europy sięga wezbrana fala rewolucji robotniczej na zachodni jej kraniec, do Francji, Włoch, Anglji. Na powierzchni święci tam tryumf zaborczy imperjalizm, upojony szałem zwycięstwa. Głową zwycięskiej koalicji wydaje się obecnie starzec Clemenceau, co 10 lat temu obiecał za rządów swych we krwi utopić rewolucyjny ruch robotniczy. Groźnie jednak zarysowuje się ten gmach zwycięstwa, gmach tryumfu burżuazji krajów zachodnich. Robotnicy coraz boleśniej odczuwają ciężar dławiących ich rządów burżuazyjnych, coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z ogromu ofiar, poniesionych w tej walce. Wobec rządów robotniczych i włościańskich w sąsiednich Niemczech, trudno jest robotnikowi krajów koalicji pogodzić się z wszechwładzą rządów burżuazyjno - policyjnych, ugruntowanych w najgorszym, pełnym niebezpieczeństw okresie wojny. Nie pojedyńczy marzyciele i zapaleńcy, odosobnieni w robotniczych szeregach, ale rozważni, umiarkowani przywódcy francuskiego socjalizmu Sembat i Cachin stwierdzają wyraźnie to, co zaznaczyliśmy na tem miejscu. Przewidują bliski koniec rządów burżuazyjnych, objęcie przez socjalistów kierownictwa losami kraju.

U schyłku wielkiej, wszechświatowej wojny, rozpoczętej przez nowoczesny zaborczy kapitalizm zachodzą tedy przemiany społeczne, zamykające ubiegły okres dziejowy. Kto wczuwa się w rytm wydarzeń, ten stwierdzić musi, że niema mowy obecnie o pokojowych i częściowych zmianach urządzeń gospodarczych i społecznych, że rewolucja, otwierająca okres socjalistyczny, jest już w pełnym biegu. Ma się ku końcowi kapitalistycznemu światu. Oto najgłębsza, najistotniejsza prawda obecnej doby dziejowej. W tej doniosłej chwili, gdy ważą się losy stuleci, zwracamy nasz wzrok tam, gdzie znaleźć winna swój wyraz powszechna wola proletarjatu, skąd paść powinny snopy światła na drogę wiodącą go do zwycięstwa, do wolnego, braterskiego związku socjalistycznych społeczeństw. Kierujemy myśl naszą ku

Międzynarodówce socjalistycznej. I oto stwierdzić musimy, że w tym okresie ciężkich walk o władzę i o uspołecznienie gospodarki nowoczesnej, Międzynarodówka istnieje może, istnieje z pewnością w dążeniu zbiorowem, w myśli i uczuciu miljonowych rzesz proletarjuszy wszystkich krajów, ale niema jej jako jedynej potężnej organizacji robotniczej, jako widomej zewnętrznej spójni odosobnionych wysiłków robotniczych na wspólnej drodze ku socjalizmowi. Wiemy, że niema zwycięstwa socjalizmu istotnego i trwałego w jednym tylko kraju, że tylko wspólny, zgodny wysiłek proletarjatu zniweczyć może rządy burżuazji i wyzysk kapitału. W odróżnieniu od innych partji i kierunków wiemy, że jedna jest walka o socjalizm poprzez cały świat kulturalny i jedno ostateczne zwycięstwo, jeden tryumf nad burżuazją, zgodną w swych dążeniach zarazem samozachowawczych i gnębicielskich. A jednak w najdonioślejszych chwilach brak nam wspólnego kierownictwa tej walki, brak jednego międzynarodowego przedstawicielstwa, brak często nawet porozumienia co do najważniejszych, rozstrzygających kroków. Tryumfując syczą pisma burżuazyjne: niemasz Międzynarodówki.

Międzynarodówka socjalistyczna z przed ostatniej wojny runęła z pierwszym wystrzałem na polach bitew. Po 25 latach istnienia padła pod ciosami wroga, przeciwko któremu skupić chciała wszystkie swoje siły. Padła od wstrząśnień wielkiej europejskiej wojny, rozpętującej w najwyższem natężeniu potęgi panującego, kapitalistycznego świata. Koniec jej nie był jednak, jakby to się wydawać mogło niespodziewanym, tragicznem złamaniem wielkiej potęgi zbiorowej, nosicielki przyszłości, pełnej sił twórczych i bujnych pędów. Druga, przedwojenna międzynarodówka zginęła śmiercią naturalną, zginęła razem z całą warstwą społeczno-politycznego życia, na gruncie której była wyrazicielką rewolucyjnych dążeń proletarjatu. Kapitalizm dojrzewający stworzył klasę robotniczą zwartą i gotową do walki o swe prawa, klasę robotniczą upośledzoną, a jednak zdobywającą polepszenie bytu swego i wzrastający wpływ w społeczeństwie na drodze pokojowego rozwoju gospodarczo-społecznego i związanej z nim demokratyzacji urządzeń państwowych. Druga Międzynarodówka pełna była dwoistości, wynikającej ze społeczno - politycznego charakteru jej czasów. Z jednej strony dążenie do przemiany społecznej na zasadach socjalizmu, z drugiej przystosowanie się daleko idące do demokratyzujących się kapitalistycznych społeczeństw. Z jednej strony hasło rewolucji socjalistycznej i przeciwstawienie się wszystkim urządzeniom, wszystkim

następstwom kapitalistycznego ustroju. Z drugiej dążenie do zwiększenia dobrobytu i wpływów proletarjatu w granicach tego ustroju i wynikające stąd pośrednio, lecz z nieubłaganą konsekwencją utrwalenie tego ustroju, zabezpieczenie go przeciwko najgroźniejszym, z samej istoty jego wynikającym niebezpieczeństwom, wrośnięcie zorganizowanej klasy robotniczej w udoskonalony, sprawnie działający układ jej niewoli i pognębienia. Zwalczanie wojen, zaborów, pognębienia innych narodowości, a jednocześnie przejęcie się w znacznej mierze zachłannością i egoizmem własnej burżuazji, jej lekceważeniem i poniewieraniem innych słabszych narodowości.

Dla tej Międzynarodówki nie stało miejsca z pierwszą chwilą wojny. Kapitalistyczny ustrój w pierwszym okresie wojny wykazał znaczną żywotność, opanował wszystkie gospodarcze i społeczne siły każdego kraju i zużytkował je dla celów wojny, rozerwał spójnię pomiędzy świadomym proletarjatem różnych krajów. Spójnia ta, która bynajmniej nie była doskonałą w drugiej Międzynarodówce, która częstokroć wyradzała się raczej we frazesowych, pozornie godzących wszelkie sprzeczności i uwzględniających wszystkie ujawnione stanowiska uchwałach zjazdów międzynarodowych, niż w istotnej, najgłębiej odczutej zgodności podstawowych dążeń, prysła wobec wymowy karabinów maszynowych i rowów strzeleckich.

Najradykalniejsze skrzydło dawnej Międzynarodówki próbowało przez konferencje w Zimmerwaldzie i Kienthalu nawiązać ponownie łączność międzynarodową. Próby te ogarnęły jednak nieznaczną tylko część obozu socjalistycznego, znaczna większość pozostała poza ich obrębem. Dopiero rewolucja rosyjska ożywiła wysiłki, zmierzające do odbudowy Międzynarodówki. Delegacje socjalistyczne różnych krajów pojawiły się kolejno w Sztokholmie, składając tam swoje wnioski w sprawie wojny i pokoju. Jednak dalsze trwanie wojny uniemożliwiło zwołanie zjazdu międzynarodowego. Międzynarodówka nie odrodziła się dotąd, jedynie socjaliści krajów koalicji nawiązali stosunki i zajęli wspólne stanowisko na szeregu narad, na których przewagę miały stale umiarkowane kierunki socjalistyczne.

Dziś wojna ustała, a z nią upadły w dużej mierze przeszkody ku odbudowie Międzynarodówki. W przededniu powszechnego kongresu pokojowego, ustalającego granice państw europejskich i wzajemne ich stosunki polityczne i gospodarcze, w biegu przewrotów społecznych, ogarniających jeden kraj po drugim i zmierzających ku ustrojowi socjalistycznemu, Międzynarodówka powstać musi jaknajry-

chlej. Powstać musi, skoro tylko upadły przeszkody materjalne, zapory komunikacyjne, i skoro nawet burżuazyjne rządy nie są już w stanie przeszkodzić porozumieniu socjalistycznemu. Nowa Międzynarodówka powstać musi jaknajrychlej, by położyć piętno swe na układzie pokojowym, określającym przyszłe losy świata.

Nowa Międzynarodówka musi być wyrazem okresu dziejowego, powołującego ją do życia. Przejęta być musi duchem bezpośredniej walki o socjalizm, zrywającej łączność ze światem burżuazyjnym i tworzącej życie nowe na socjalistycznych zasadach. Przejętą być winna jednocześnie istotnem poczuciem łączności i braterstwa proletarjatu. Szanując i ochraniając potrzeby i prawa narodowe, obce wszelkim dążeniom do zaborczości czy przewagi jednego kraju w stosunkach międzynarodowych, Międzynarodówka zespolić musi jaknajskuteczniej wysiłki socjalistyczne w jeden potężny łańcuch myśli i woli.

Mieczysław Baumgart.

ZADANIA MINISTERSTWA PRACY.

Dziś, kiedy władzę w Polsce sprawuje Rząd ludowy, reprezentujący interesy włościan i robotników, niezbędną jest rzeczą, aby robotnicy zdawali sprawę z tego, co to jest rząd wogóle i jakie są jego kompetencje, oraz z tego, co to są ministerja, oraz jaki jest zakres ich pracy.

W artykule niniejszym chciałbym pokrótce poinformować czytelników, jakie są dzieje Ministerjum Pracy w Polsce i jakie są te prace, które do niego należą. Uważam to za wskazane i konieczne, zwłaszcza dziś, kiedy ogół robotniczy pod wpływem położenia gospodarczego kraju, braku pracy, drożyzny artykułów niezbędnej potrzeby, wypadków zewnętrznych i wewnętrznych występuje na arenę walki społecznej, a często skłonny jest patrzeć na Ministerjum Pracy zgoła fałszywie, po mieszczańsku.

Ministerja Pracy na Zachodzie są instytucją nową. Powstały one pod wpływem parcia ruchu robotniczego i są, a przynajmniej były tam dotąd instytucją o charakterze asekuracyjnym. Przez opracowywanie praw ochronnych pracy, przez akcję ubezpieczeń społecznych i staranie się ujęcia całego ruchu robotniczego w pewne prawne łożysko starały się one zabezpieczyć państwo i ustrój kapitalistyczny od wstrząśnień rewolucyjnych i katastrof.

Mieszczaństwo spoglądało na nie, jako na rodzaj filantropji społecznej, lecz niezbędnej. Jeżeli tak patrzy na Ministerjum Pracy mieszczaństwo, jest to zupełnie zrozumiałe. Wszelkie prawa i instytucje, wprowadzone przez Ministerjum Pracy, uderzają po kieszeni klasy posiadające. A że uważają one wszelkie wydatki państwowe, niezwiązane z koszarami, kozą i kruchtą, za jałowe i zbędne, nic więc dziwnefo, że traktują instytucje ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych jako filantropinje. Zupełnie inne musi być stanowisko proletarjatu, zwłaszcza wtedy, gdy Ministerjum Pracy jest organem rządu ludowego, wyłonionego przez włościan i robotników. Rząd ludowy, rząd rewolucyjny jest organem wykonawczym mas włościańskich i robotniczych. Niczego on dać robotnikom nie może, czego ci ostatni nie zdobędą sami, jako zorganizowana politycznie klasa. Rząd ludowy nie może dać robotnikom chleba, pracy i jej ochrony, ubezpieczeń społecznych. On może tylko na podstawie zdobyczy politycznych, społecznych i gospodarczych proletarjatu organizować aprowizację, pracę, jej ochronę, pośrednictwo przy jej wyszukiwaniu, wprowadzać ubezpieczenia społeczne. Nie rząd ludowy jest gospodarzem kraju, lecz lud sam. Od organizacji, uświadomienia, siły robotników zależy zakres działań rządu ludowego.

To samo ma miejsce w stosunku do zakresu działania Ministerjum Pracy.

Ministerjum to przechodziło już różne koleje. Jego zawiązek powstał już w czasie istnienia Tymczasowej Rady Stanu — dzięki inicjatywie naszej partji. Z chwilą powstania w Królestwie Rady Regencyjnej i zapanowania reakcji na modłę pruską, departament pracy został wcielony do Ministerjum Ochrony Pracy i Opieki Społecznej, a następnie, gdy wypłynął na wielkie wody polityczne, dr. Chodźko, — do Ministerjum Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy. Ochrona pracy była piątem kołem u wozu „aktywistycznego“ ministra. W warunkach okupacji i reakcji ówczesnej, kultywującej państwo pruskie, jako wzór niedościgniony, o jakimkolwiek kontakcie pomiędzy ministerjum a robotnikami nie mogło być mowy. Sekcja ochrony pracy mogła jedynie opracowywać w skromnych ramach projekty praw ochronnych pracy i ubezpieczeń społecznych.

Dziś warunki zmieniły się gruntownie. To też praca w ministerjum jest ogromna. Trzy są główne działy prac ministerjum: ochrona pracy, pośrednictwo przy wyszukiwaniu pracy i ubezpieczenia społeczne. Do pierwszego z nich należy: określenie ustawowe warunków pracy w zakładach przemysłowych wszelkiego typu pod względem hygieny i bezpieczeństwa, w stosunku do pracy kobiet i dzieci, długości dnia roboczego

dla poszczególnych kategorji pracowników, wypoczynku świątecznego; ustanowienie najmniejszego zarobku, niezbędnego do przeżycia, urlopów, inspekcji pracy, izb rozjemczych. Do drugiego należy: zorganizowanie biur pośrednictwa pracy w całym kraju (tak zw. giełd pracy), porad dla młodzieży przy obieraniu zawodu, rzeczowe wskazówki dla robotników, wyjeżdżających zagranicę i opieka nad powracającymi z za granicy przy wyszukiwaniu zajęcia. Wreszcie do trzeciego działu prac należy przygotowanie projektów wszelkiego rodzaju ubezpieczeń społecznych, jak to: na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków przy pracy, niezdolności do pracy, starości, śmierci, bezrobocia, a zarazem współdziałanie przy wcielaniu ich w życie.

Z tego krótkiego przeglądu łatwo już zdać sobie sprawę, jak wielkie zadania leżą nietylko przed Ministerjum Pracy, lecz i robotnikiem. Wymagają one nietylko dużych prac przygotowawczych, teoretycznych i technicznych w ministerjum, nietylko wielkich środków materjalnych, lecz i dużego wyrobienia samych robotników. Bo żadna z instytucji projektowanych nie będzie żywą i pożyteczną, jeżeli nie będzie prowadzona przez samych robotników, lub przynajmniej przy ich bezpośrednim, czynnym udziale.

Najpierwszą instytucją, którą z działu ubezpieczeń społecznych Ministerjum Pracy chce wcielić w życie, są kasy chorych. Dekret Rządu Ludowego w tej sprawie ma się wkrótce ukazać. Kasy te, oparte na samorządzie i udziale w ciałach kierowniczych ⅔ robotników i ⅓ przedsiębiorców, mają być zorganizowane przedewszystkiem w 6 miastach większych kongresówki: Warszawie, Łodzi, Lublinie, Sosnowcu, Częstochowie i Radomiu. W Warszawie kasa chorych będzie organizowana już w styczniu roku przyszłego. W Galicji i zaborze pruskim kasy chorych już istnieją dawno na zasadzie prawodawstwa tamtejszego. Kasy chorych nowego typu, mające u nas powstawać, tem się różnią przedewszystkiem od kas dawniejszych fabrycznych, organizowanych na zasadzie prawa rosyjskiego z roku 1912, że obejmują wszystkich pracowników, zamieszkałych w danej miejscowości, wszystkie zakłady przemysłowe, a więc są instytucjami o znacznie szerszym zakresie działania i wdrażającemi robotników do poważnej i odpowiedzialnej roboty gospodarczej i społecznej.

Bronisław Siwik.

Luźne notatki.

Rozwój partji w ostatnich tygodniach.

Od chwili pęknięcia okowów dalszej i bliższej przemocy, od chwili wydostania się zastępów naszych z podziemi warunków życia tajnego — szeroką falą rozlała się myśl i prawda nasza. Oto już nie spiskiem jesteśmy, knującym skrycie, nie garstką szaleńców, porywających się na przebudowę świata, ale masą, pewną mocy własnej.

Stało się tak szybko i tak wiele. Lud uświadomił sobie, że czynić, tworzyć i zmieniać sam musi i może. Zapanowała w nim myśl jasna, iż nikt za niego i dla niego nie zbuduje przyszłych form życia.

Stanęliśmy wreszcie na gruncie normalnego bytowania, i, jako przejaw jego, widzimy dzisiaj wzrastający z niesłychaną żywiołowością rozkwit organizacji. Idea nasza głęboka tkwiła w ludzie. Chwila dzisiejsza daje możność namacalnego stwierdzenia, że tak jest istotnie. Dzisiejszy moment jest najwyższym tego sprawdzianem.

W ciągu ostatnich tygodni zgłaszają się dziesiątki naszych towarzyszy z zawiadomieniem, że gdzieś w okolicy niedalekiej, lub hen — w nieistniejących dla nas pod względem organizacyjnym, zakątkach gromady bliskich nam ideowo ludzi czekają na ściślejsze i stosowne do chwili wskazania. Pragną spoistego, jednolitego działania z partją, jako wyrazicielką ich dążeń. Zazwyczaj ośrodek w takich wypadkach stanowi jeden lub kilku towarzyszy z lat dawnych — 1905 — i wcześniejszych, którzy z więzień i katorg, po próbie ogniowej rewolucji do kraju wrócili, lub ci, co w latach 1914 —18 siebie jedynie za sprzymierzeńców odważali się uważać. Przychodzą i inni. Zdrowym instynktem wiedzeni, przybyli z miasteczek i wiosek, które nigdy roboty organizacyjnej nie znały, i udają się do partji naszej z prośbą o pomoc w ustaleniu i wprowadzeniu w czyn zamierzeń, które oddawna już u nas, jako wyraźne i twarde żądania istniały w odpowiedni punkt programu zakute.

Przychodzą do nas, jako do tych starszych, doświadczeńszych, myślą jedną z nimi związanych. I pomoc im dawać musimy, ale we wszystkich niemal wypadkach jednostronną: treść głęboka i prawda życia nowego głęboko wżłobioną jest w ich świadomości, świadomości mas pracujących; zazwyczaj chodzi tylko o podsunięcie formy, o stronę czysto organizacyjną.

W jednej wiosce odbywa się zebranie gminne, zwołane przez tych naszych „nowych“ towarzyszy. O co chodzi, co walić, a co budować, wiedzą oni dobrze, radzą się tylko, jak to najskuteczniej załatwić i ściągają „starego“ w dawnej konspiracyjnej robocie otrzaskanego ze wszystkiem towarzysza. Gdzieindziej podobne nawiązanie nici odbywa się z powodu zmian, dokonywanych w miejskich stosunkach.

A najczęściej, opierając się na nastroju danego środowiska, na wyczuciu i zrozumieniu jego przyszłej linji działania, zjawia się „wysłaniec“, gorąco odmalowujący jak głęboko i wyraźnie żyje ideologja socjalizmu w otoczeniu jego — i w rezultacie powstaje nowe ognisko myśli pepesowskiej.

Już trudnem wydaje się w dzisiejszym momoncie opanowanie tych nowych ośrodków organizacyjnych. Trudnem, bo wszędzie jednak potrzebni są towarzysze dawniejsi do poprowadzenia pierwszych chociażby kroków, dla przełamania technicznych trudności, na jakie gromady, nie znające dotychczas form organizacyjnych, natykają się ustawicznie.

Lecz są to szczegóły drobniejsze; faktem, życiem — jest bujny i szeroki rozrost placówek organizacyjnych, powstawanie ich w coraz to innych zakątkach.

Zbytecznem chyba mówić o okolicach, blisko Warszawy leżących. Nie mógł punkt taki nic oddziałać na życie najbliższej prowincji.

W jak jednak długim promieniu i w jak różnorodnych kierunkach rozciąga się sfera tych wpływów — trudno jest uwierzyć.

Przed kilkoma jeszcze tygodniami podmiejskie organizacje sprowadzały się do kilku miasteczek i osad. Dzisiaj jest to nie — jeszcze jedna — druga dzielnica Warszawy, ale okrąg wielki, samodzielny, po Skierniewice z jednej, Pułtusk, Płońsk z drugiej sięgający strony, w dniach najbliższych oprzeć się mający o Modlin, tę fortecę istotnie, fortecę skupionych mas proletarjackich.

Życiem naszem zaczynają tchnąć martwe dotychczas na mapie „partyjnej“ obszary: Kutnowskie i Kaliskie; garną się pod sztandar nasz robociarze z licznie tam rozsianych cukrowni, hut szklanych, chłopi, co też znak czynu istotnego na sztandarze naszym dostrzegli.

Nawet daleka, w wschodnie łuny, a więcej jeszcze w własną biedę zapatrzona ziemia grodzieńska nasłuchiwać zaczyna, co się u nas dzieje. I tam żyjemy. I stamtąd przybywają „na wywiady“, rękę po pomoc wyciągają, a w uściśnieniu tem czuć moc zarazem i oparcie dla nas samych.

Potężnieje, krzepnie Polska Partja Socjalistyczna, zmar-

twychwstaje lub naradza się gdzieniegdzie dopiero prawda nasza. Staje się coraz to ogólniejszym przejawem życia polskiego, stanie się w najbliższej przyszłości istotnym jego odźwierciadleniem, drogowskazem nieomylnym na drodze rozwoju.

Zar - ina.

Zjednoczenie socjalistyczne.

Każdy, kto stykał się z Socjal-demokracją Królestwa Polskiego i Litwy czuł, że poglądy tej partji ogromnie odbiegają od światopoglądu socjalistycznego. Kazimierz Krauz tłomaczył to mnóstwem naleciałości anarchistycznych w ideologji S.-decji, noszenie przez tę partję nazwy socjalnej demokracji nazywał nieporozumieniem i niestosownością. Teraz nareszcie nieporozumienie to ustaje. Socjal-Demokracja przyjmuje nazwę Komunistów. Lewica P. P. S. (Frakcja Umiarkowana) — dąży w tym samym kierunku, i, jeżeli esdecy zadecydują, że dążenie to nie jest tylko chwilowym oportunistycznym sposobem zaskarbienie ich łask, połączy się z nimi w łonie nowej komunistycznej Partji Polski. Kończy się tak niezdrowy okres istnienia w Polsce trzech socjalistycznych partji. S-Decja zawija do właściwych jej brzegów, za nią, ociągając się, i jak zawsze z niedomówieniami idzie „lewica". Nie wiemy coprawda co się stanie z takimi przywódcami „lewicy" Jan Kon i Łapiński, którzy w Rosji tak daleko zaangażowali się w ruchu „mieńszewickim", ale to mniejsza, dość, że „lewica" jako osobna organizacja przestaje istnieć. Powstała pod wpływem S.-D. K. P. i L. — pod ługich daremnych próbach samodzielnego utrzymania się na powierzchni życia — ginie na łonie swej mistrzyni i protektorki (nieraz bardzo surowej, zresztą).

W tem wszystkiem jedno jest dla nas ogromnie ważnem. Obóz robotniczy staje wobec zupełnie określonych dwu obozów: socjalistycznego i komunistycznego. Nie chcemy przesądzać tu trwałości i warunków rozwoju komunizmu, ale sam fakt uproszczenia ideowych stosunków w masie robotniczej, sam fakt otwartego zerwania z socjalizmem, tych którzy tak długo starali się dopasować swe doktryny do socjalistycznego poglądu na życie i z taką zaciętością tłomaczyli, iż oni tylko są socjalistami — już jest ogromnie dodatnim zjawiskiem i zmusza nas do wyrażenia swego najistotniejszego zadowolenia.

Od tej też chwili i paląca sprawa zjednoczenia socjalistycznego staje przed nami w nowym świetle. Do tej chwili było ono tylko próżnym pożądaniem, celem niedoścignionym, teraz staje konkretnie i zupełnie realnie. Więcej: nietylko staje jako zagadnienie możliwe do dokonania, ale już się urzeczywi-

stnia. Socjalistyczne ideowo i socjalistyczną uznające taktykę żywioły robotnicze scalają się pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej. Niedawno mieliśmy tego jaskrawy przykład. Grupa robotników, starych uświadomionych działaczy socjalistycznych, która poszła swego czasu z tych czy innych powodów do „lewicy" P. P. S. — dzisiaj, kiedy uległość „lewicy" wpływom esdeków stała się zbyt już rażącą — wystąpiły z partji, utworzyła „Opozycję Robotniczą P. P. S. lewicy" — i ostatnio złączyła się z P. P. S.*). Robotnicy socjaliści, robotnicy weterani walki socjalistycznej, uświadomieni i rozumiejący doskonale czem jest socjalizm, nie poszli po tej drodze, po której poszły oficjalne ciała „lewicy". Ideologja socjalistyczna okazała się w nich silniejszą niż anarcho - komunistyczne doktryny. Zapewne wielu robotników, dziś jeszcze pozostających pod wpływem „lewicy" i S. D. K. P. i L., pójdzie tą samą drogą.

P. P. S. stanie się ośrodkiem, przy którym skupią się wszystkie socjalistyczne elementy robotnicze. Zjednoczenie socjalistyczne dokonywuje się.

Bliższe omówienie różnic między socjalizmem i komunizmem odkładamy do przyszłego numeru „Przedświtu".

Zygzar.

BIBLJOGRAFJA.

Wł. Uljanow - Lenin: „Gosudarstwo i riewolucja". Pietrograd, 1917.

Książka wodza rewolucji rosyjskiej — to bądź co bądź, rzecz, nad którą niepodobna przejść do porządku dziennego. Człowiek czynu zasługuje zawsze na to, by myśli jego traktowano z wielką powagą i szacunkiem. W zeszycie następnym „Przedświtu" podamy teorję Lenina w artykule specjalnym szczegółowej analizie, tymczasem zaś chcemy tylko podkreślić parę charakterystycznych momentów.

Prezes Rady komisarzy ludowych posiada umysłowość i zdolność uczonego, jednocześnie wszakże niesłychanie intensywne tempo działalności praktycznej uniemożliwia mu prowadzenie systematycznej, stałej pracy naukowej. W artykułach, broszurach i książkach Lenina znać gwałtowny pośpiech, co się odbija nieco na wykończeniu stylistycznem danego opracowania. Ale ponad tem góruje konsekwencja, jasna, logiczna i chłodna, jak ostrze sztyletu, myśl.

---

*) Patrz Nr. 329 „Robotnika". Komunikat opozycji Rob. P. P. S. lew. z dn. 1 marca i odezwa C. K. R. P. P. S. z d. 2 marca.

Dzieło o „Państwie i rewolucji" poświęcone zostało przewartościowaniu demokracji. Lenin atakuje energicznie Kautsky'ego za „sfałszowanie" nauki Marksa w kierunku zdeprawowania jej złudzeniami mieszczańsko-demokratycznemi, skąd wynikł rozkład Międzynarodówki w obliczu wojny. Kautsky nie komentował Marksa, ale stworzył „kautskyzm". Dzisiaj trzeba powrócić do Marksa i Engelsa.

Lenina pogląd prowadzi więc do uzasadnienia bolszewizmu, jako teorji odrębnej, zrywającej z „ortodoksalnym marksizmem" w zwykłem rozumieniu słowa. I tu należy zwrócić uwagę ,że podobny punkt widzenia na doktrynę Kautsky'ego bywał już w literaturze socjalistycznej nieraz wypowiadany.

Antonio Labriola twierdził ongi, że wykład marksowskiego pojmowania dziejów znajduje się nie we „Wstępie do krytyki ekonomji politycznej", ale w „Manifeście komunistycznym", że monizm ekonomiczny powinien być zastąpiony przez monizm klasowy. Jerzy Sorel zastosował wskazówki włoskiego mistrza w słynnych „Złudzeniach postępu", u nas St. Brzozowski przeprowadzał granicę pomiędzy myślą Marksa a komentarzem Kautsky'ego, łącząc zresztą tego ostatniego z Engelsem i przeciwstawiając obydwóch autorowi „Kapitału".

Lenin kroczy zasadniczo tą samą drogą. I niewątpliwie jest wiele słuszności w twierdzeniu, że Karol Marks, wychowany w burzliwej atmosferze lewicy heglowskiej, inaczej pojmował niektóre sprawy, niż młodsze pokolenie marksistów, kształcących się i dojrzewających w epoce pozytywizmu filozoficznego, w epoce tryumfu i rozkładu mieszczaństwa, nie zaś bohaterskich walk barykadowych. Leninowska krytyka państwa wymaga dłuższej dyskusji. Jeden zarzut nasuwa się odrazu. Lenin staje na gruncie teorji Iheringa i konsekwentnie wywodzi, że państwo, jako takie, upadnie wraz z ruiną kapitalizmu. Ale pamiętajmy, że po Iheringu był Stammler, był Sombart, był Petrażycki. Jeżeli, naprzykład, wyznajemy teorję psychologiczną prawa, — rozumowanie Lenina musi ulec zmianom. Poglądy zaś Petrażyckiego i Stammlera, skoro usuniemy neokantowską frazeologję tego ostatniego, nie są bynajmniej sprzeczne z materjalizmem dziejowym.

Wł. Lenin pracy swej, niestety, nie skończył. Przeszkodziła mu zeszłoroczna rewolucja październikowa, po której przeminął dla bolszewików okres słów, a zaczął się okres czynów. Książka o „Państwie i rewolucji" stanie się jednak z pewnością przedmiotem wielu dyskusji i osią wielu przeobrażeń w zakresie teorji socjalistycznych.

M. Mirski.

ODBITO W DRUKARNI „ROBOTNIKA", WARECKA 7.